

POLICYJNA EKSPERTKA: NA PODSTAWIE FRAGMENTU DNA NIE DA SIĘ ZOBACZYĆ JAK WYGLĄDA SPRAWCA

Zadaniem biegłych z zakresu genetyki sądowej jest ustalenie, czy ślad zabezpieczony na miejscu zdarzenia pochodzi od osoby podejrzanej. "Na podstawie fragmentu DNA nie da się w komputerze zobaczyć twarzy sprawcy ani odtworzyć jego budowy ciała, jak sugerują amerykańskie seriale" - powiedziała w rozmowie z PAP podinsp. Agnieszka Tatara-Miśkiewicz, zastępca naczelnika Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji.

Podinsp. Agnieszka Tatara-Miśkiewicz pracuje w policyjnym laboratorium od 18 lat. Wraz z sześcioma innymi biegłymi bada ślady biologiczne zabezpieczone przez specjalistów na miejscu przestępstwa, nierzadko brutalnej zbrodni, gwałtu, porwania. Ich praca polega na przeprowadzeniu szeregu badań i sporządzeniu opinii, która niejednokrotnie jest podstawą dla prokuratury do przedstawienia zarzutów. Rocznie badają około 8 tysięcy próbek, sporządzają ponad tysiąc opinii kryminalistycznych.

"Nowoczesny sprzęt ułatwia wykonywanie badań w krótszym czasie. Część procesu jest zautomatyzowana. Kiedyś izolacja DNA z danej próbki trwała całą noc. Dziś sam etap izolacji próbek dowodowych z wykorzystaniem jednego z posiadanych aparatów możemy wykonać w 40 minut. Inne urządzenie wykonuje badania 48 próbek w dwie godziny. W tym czasie możemy przeprowadzać oględziny do kolejnego zlecenia i badać inne ślady. Pracujemy nad kilkudziesięcioma sprawami jednocześnie" - mówi biegła.

Tatara-Miśkiewicz przyznaje, że praca w laboratorium kryminalistycznym wymaga od biegłych zaangażowania, wytrwałości i niejednokrotnie poświęcenia. "Nie wystarczy włożyć próbki do maszyny, musimy wszystko dobrze sprawdzić. Bierzemy odpowiedzialność za to, że od wyników naszej pracy zależy, czy sprawca przestępstwa zostanie ukarany i czy na ławie oskarżonych zasiądzie odpowiednia osoba. W całej mojej karierze do takiej pomyłki nigdy nie doszło" - mówi ekspertka. Każdy biegły wykonuje swoją pracę od początku do końca, na każdym etapie badań działa samodzielnie.

Praca policyjnych laboratoriów kojarzy się często z kryminalnym serialami. Czym jednak różni się filmowa fikcja od rzeczywistości? Czym są ślady DNA i co to profil sprawcy przestępstwa? Zajrzyjcie za kulisy LK KSP w artykule red. Hanny Złotorowicz <https://t.co/Ooa0bICUoy pic.twitter.com/qHiMkHxrd9>

— Policja Warszawa (@Policja_KSP) [22 marca 2019](#)

Podinsp. Tatara-Miśkiewicz tłumaczy w rozmowie z PAP, że każdy fragment DNA powiela się,

uzyskując ponad miliard jego kopii. "Tyle jest potrzebnych, żeby oznaczyć konkretny profil DNA. Takie fragmenty nie kodują żadnych cech zewnętrznych. Nie da się na ich podstawie określić cech fenotypowych, czyli wyglądu człowieka, czy też zobaczyć jego twarzy lub odtworzyć budowy ciała, jak to sugerują niektóre amerykańskie seriale" - wyjaśniła podinsp. Tatara-Miśkiewicz.

Biegli w swojej opinii muszą określić jaka jest możliwość powtórzenia konkretnego profilu genetycznego w populacji. "Najczęściej okazuje się, że prawdopodobieństwo wystąpienia takiego samego profilu DNA wynosi jak jeden na kilka tryliardów niespokrewnionych osób" - powiedziała ekspertka.

W przypadku najcięższych przestępstw biegli ze stołecznego laboratorium kryminalistycznego biorą udział w oględzinach miejsca zdarzenia. Badane przez nich ślady bywają nieoczywiste.

"Najłatwiejsza do spostrzeżenia jest krew, bo zwykle widać ją gołym okiem np. na odzieży. Ale są też tak zwane ślady kontaktowe, czyli naniesione w wyniku użytkowania danych przedmiotów. Dzięki nim jesteśmy w stanie ustalić kto trzymał narzędzie zbrodni, nie tylko po odciskach palców, ale także po śladach naskórka" - opowiada biegła. Wymazy do analizy genetycznej pobiera się także z miejsc, w których mogła się pojawić ślina sprawcy. "Na przykład w sytuacji, gdy ofiara była przez sprawcę gryziona bądź lizana" - tłumaczy Tatara-Miśkiewicz. Śladem może też być nasienie sprawcy (biegła zdradziła w rozmowie z PAP, że "świeci" na różowo w świetle UV). Ważnym śladem jest też włos, a także materiał pobrany np. spod paznokci ofiary, która w trakcie zdarzenia mogła odpiierać atak np. drapiąc sprawcę.

Czytaj też: [Policjant spisze przebieg pojazdu podczas kontroli drogowej?](#)

Tatara-Miśkiewicz przyznaje, że dobrze zabezpieczony i opisany materiał dowodowy to klucz do rozwiązania sprawy. Podczas oględzin miejsca zdarzenia technicy muszą przestrzegać szeregu żelaznych zasad. "W rękawiczkach, w których badają miejsce nie mogą odebrać telefonu, palić papierosów, sięgać po długopis, ani nawet drapać się po głowie. Na tych przedmiotach jest materiał DNA, który łatwo można przenieść" - wytłumaczyła biegła.

Dowody muszą być suche, opakowane w przewiewne, najczęściej tekturowe koperty. Tatara-Miśkiewicz dodała, że dla specjalistów w laboratorium istotny też jest dokładny opis przebiegu zdarzenia i informacja o liczbie osób uczestniczących w nim. "Dostajemy do badania np. ubrania, pościel z łóżka, na których gołym okiem nie zawsze widać zabrudzenia. Dzięki znajomości przebiegu zdarzenia typujemy miejsca, z których należy pobrać próbki" - wyjaśniła specjalistka.

Po przeprowadzeniu szeregu badań biegli uzyskują profil genetyczny. Jeżeli w policyjnej bazie nie ma osoby do niego przypisanej, profil wprowadzany jest jako "nieznany" wraz z opisem sprawy, z którą jest powiązany.

"Czasami okazuje się, że w innej części kraju jest taki sam nieznany ślad. To może być sygnałem, że sprawca migruje. Policja ma możliwość porównania sposobu działania sprawcy w każdym z przypadków. Może się okazać, że sprawa jest podobna. Wymieniamy się informacjami w ten sposób od 2005 roku" - poinformowała Tatara-Miśkiewicz.

Policja ma także możliwość przeszukania podobnych baz z innych krajów, bo jak tłumaczy biegła "zdarza się, że Polacy, którzy mieszkają za granicą, wcześniej popełnili jakieś przestępstwo w kraju".

Jedną z takich spraw było włamanie do sklepu jubilerskiego w centrum handlowym "Arkadia". 35-letni mężczyzna dostał się do sklepu jubilerskiego przez szyb wentylacyjny, zjechał po linie na zaplecze i

ukradł biżuterię wartą 715 tysięcy złotych. Dzięki śladom DNA – naskórkowi i włosom – stołeczni biegli ustalili, że jego profil DNA odpowiada profilowi DNA sprawcy podobnej kradzieży w Niemczech. Obywatel Ukrainy Yevhenij K. został zatrzymany podczas próby ponownego przekroczenia granicy. W tym tygodniu rusza jego proces.

Czytaj też: [Roboty pirotechniczne dla Policji](#)

Biegli analizują też ślady zabezpieczone w fabrykach narkotyków, takie jak maski, rękawiczki, z których można uzyskać profil DNA osób "pracujących" przy produkcji środków odurzających. Materiał DNA można pobrać także z zapięcia strunowego torebki z narkotykami, gdy podejrzewany zapewnia, że nielegalne środki zostały mu podrzuczone.

W przypadku zbrodni biegli często mają do czynienia z narzędziem, które zostało wcześniej wyczyszczone. Tatar-Miśkiewicz tłumaczy, że mają sprzęt "który powiększa do tego stopnia, że są w stanie odkryć mikroskopijne ślady krwi".

Krwawe ślady często odnajdywane są także na butach. Przykładem sprawy, w której kluczowym dowodem okazało się obuwie, było zabójstwo z listopada 2015 roku, które miało miejsce przy ulicy Stalowej w Warszawie. 27-letnia kobieta została zamordowana nożem, a dwójka jej dzieci zginęła w wyniku zaczadzenia, bo sprawca po zbrodni podpalił mieszkanie. Policja typowała do tej sprawy 35-letnią kobietę, znajomą ofiary - Magdalenę M., ale kobieta miała alibi.

Czytaj też: [Granatowa rewolucja. Policja z nowym mundurem](#)

"Ta sprawa wywarła na mnie największe wrażenie. Robiliśmy tę sprawę w trybie pilnym. Pobierano wymazy z klatki schodowej, ślady od sąsiadów" - wspomina biegła. Pamięta jak do KSP sprowadzono podejrzaną i znajomego ofiary, który zapewniał jej alibi. Pobierano od nich materiał porównawczy oraz ubrania. Na pękniętym obcasie jednego z butów Magdaleny M. biegli znaleźli ślady krwi zamordowanej kobiety. "To był ogromny sukces. Dzięki naszej pracy udało się potwierdzić, że to ona dokonała zabójstwa koleżanki" - powiedziała Tatar-Miśkiewicz. Magdalena M. została prawomocnie skazana na dożywocie.

Biegli z KSP badali także sprawę Kajetana P., oskarżonego o zabójstwo lektorki języka włoskiego.

"Ta sprawa zajęła nam parę miesięcy. Materiał dowodowy był bardzo obszerny. Do badań nadesłano m.in. piłę, która stanowiła także przedmiot opinii mechanoskopijnej; fragment kości oraz odzież z mieszkania podejrzanego. Celem było ustalenie, czy na nadesłanych dowodach znajduje się materiał biologiczny pochodzący od denatki i osoby podejrzanego, jak również czy zabezpieczone ślady z miejsca zdarzenia powstały przy użyciu tego narzędzia" - zdradziła biegła.

Dzięki pracy biegłych z KSP zatrzymany został 45-letni Rostyslav S., któremu po 22 latach od zbrodni zarzucono zabójstwo homoseksualisty w Warszawie. W mieszkaniu znaleziono odciski palców, m.in. na szklankach i kieliszkach. Z niedopałków papierosów eksperci wyodrębnili ślady DNA dwóch osób, w tym ofiary. Okazało się, że osoba, która paliła z przyszłą ofiarą papierosy, rok później została skazana na 7,5 roku więzienia za rozboje na przygodnie poznanych mężczyznach. Sprawca został zatrzymany.

"Ta sprawa pokazuje, że dobrze zabezpieczony materiał biologiczny może przyczynić się do rozwiązania sprawy nawet po wielu latach" - powiedziała Tatar-Miśkiewicz. Rozwiązywaniem niewyjaśnionych spraw sprzed kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat zajmuje się tzw. "Archiwum X",

czyli specjalna grupa funkcjonariuszy w KSP.